



Alicja w Afryce,  
2 poł. lat 40. XX w.



## Alicja Gradkowska (nazwisko rodowe Ferenc)

Urodzona 13 VIII 1932 r. w Ostrowie (pow. Wołkowysk, woj. białostockie). Tak zapamiętała to miejsce: *Ostrów wyglądał bardzo pięknie. To była osada wojskowa. Mój tatuś dostał tam kawałek ziemi, ponieważ należał do legionów Piłsudskiego. Mieszkaliśmy w pięknym miejscu nad rzeką Zelwianką, która wpadała do Niemna. Było tam naprawdę bardzo, bardzo pięknie. Wokół było dużo drzew. My sami mieliśmy kawałek lasu, nazywał się „Kozaki”. Wydaje mi się, że w osadzie mieszkało jedenastu osadników.*

10 lutego 1940 r. Alicja z rodziną została wywieziona do Karabaszu na Uralu. Ojciec pracował w kopalni. Ala chodziła do rosyjskiej szkoły. Wspomina: *Niektórzy mówili: „My nie będziemy posyłać dzieci do rosyjskiej szkoły”. A mój tatuś mówił: „Szkoła, to szkoła”, więc ja chodziłam do rosyjskiej szkoły. Moja nauczycielka przyszła do mojej mamy i powiedziała, że ja jestem otlicznica [ros. wzorowa uczennica]. [...]. Z propagandy, która tam była, zapamiętałam tylko jedną rzecz. Nauczycielka kiedyś przyniosła cukierki, których na co dzień nie było. Powiedziała tak: „Słuchajcie dzieci, Pana Boga nie ma, tylko jest Stalin. Stalin wam daje cukierki”.*

Po ogłoszeniu tzw. amnestii, Alicja z rodziną dotarła w okolice Czok-Paku (Kazachska SRS). W Karabaszu pozostał przyrodni brat Alicji, który posądzony o kradzież drzewa, został skazany na rok więzienia. Rodzina nie miała z nim już nigdy więcej kontaktu. Podobnie z ojcem Alicji, który na południu ZSRS wstąpił do wojska i słuch o nim zaginął. Alicja z resztą rodziny dotarła do Uzbekkiej SRS. Tam chorowała na dyzenterię. Wspomina: *Kiedy ja wyzdrowiałam, to moja mama była opuchnięta z głodu. Karmiła nas, ale tam nie było nic do jedzenia. [...]. [Poradzono] mamie tak: „Niech pani odda dzieci do sierocińca, bo będą miały co jeść”. Z sierocińcem Alicja wyjechała do Iranu, gdzie po pewnym czasie połączyła się z rodziną. W Teheranie przystąpiła do Pierwszej Komunii Świętej, należała także do zuchów.*



Osadnicy w Ostrowie, przed wojną



Zuchy w Teheranie.

Pierwsza z prawej w górnym rzędzie stoi Alicja



Pierwsza Komunia Święta w Teheranie



Alicja z mamą i bratem w Tengeru



Alicja w Tengeru przyjęła sakrament bierzmowania



Harcerki w Tengeru

W listopadzie 1943 r. wyjechała do Karaczi w Indiach, a po kilku miesiącach - do Afryki. Mieszkała w osiedlu Makindu (Kenia) i Tengeru (Tanganika, dzisiejsza Tanzania). Tam Alicja chodziła do szkoły, działała w harcerstwie, śpiewała w chórze. Tak zapamiętała swój pobyt na Czarnym Lądzie: *Wpajanych było bardzo dużo wartości patriotycznych. Propagowano je głównie w szkole, ale tak naprawdę to wszędzie. Było zawsze dużo akademii na wszelakie uroczystości. Szło się również do kościoła. Harcerki szły ze sztandarami, szkoły szły, na godzinę dziewiątą. Przez cały czas nawiązywało się do Polski, wracało się do Polski, o tej Polsce się mówiło. Patriotyzm był wszędzie, zarówno w szkole jak i harcerstwie. [...]. Każdy myślał, że powrócimy do Polski i będzie tak, jak było przed wojną. Tak się jednak nie stało. W 1950 r. Alicja z rodziną przyjechała do Wielkiej Brytanii, gdzie zamieszkała na stałe.*